Nr. 283. Cena 6 fen. Z dodatkiem ilustrowanym 10 fen. Rok V.

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Piątek, dnia 15 października 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1 mrk.
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 1 markę miesięcznie.
Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk, nekrologi i reklamy 43 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 1 mrk., reklamy po 40 fen., zwyczajne 25 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 mrk..

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorarjów administracja wypłacał nie będzie.

Odbudowa ze zgliszczy.

Wielu za pióro chwytało, doradzając różne sposoby odbudowy wsi i miast naszych. Podnoszono kwestję, czy *murowane* lub też *drewniane* budynki stawiać. Jednym i drugim wiele słuszności przyznać trzeba. Jabym jednak powiedział, że wybór materjałów budowlanych zależnym będzie od możności łatwiejszego nabycia ich w danej okolicy. W piaszczystych okolicach, gęsto lasami pokrytych, gdzie materjał drzewny stosunkowo tani, nikt cegły do odbudowy wsi sprowadzać nie będzie. Budynki murowane będą tam za kosztowne, gdy przeciwnie tam, gdzie drzewo drogie, a cegłę w polowych piecach w każdej wsi palić można, budynki murowane chętnie stawiać lud nasz będzie. Należałoby się jednak już teraz zająć przygotowaniem gliny, by wypalanie cegły wczesną wiosną rozpocząć. Aby cegła dobrą była i by starczyło czasu na wyrobienie jej w wielkich ilościch, musi się teraz w jesieni wybrać na terytorjum gminy odpowiednią glinę i należy ją jeszcze przed zimą wykopać.

Materjał drzewny potrzebny do budowy dzieli się na materjał ciosany i tarty. Wieśniak umie przygotować potrzebny mu do budynków materjał ciosany, t. zn. podwaliny, belki, słupy i krokwie, z niezbyt prostego a cienkiego materjału, posiadającego tę wielką zaletę, że jest tani i mamy w naszym kraju duże jego zapasy.

Każdy wieśniak nasz włada dostatecznie dobrze siekierą, by łatwej obróbce tych materjałów podołać. W każdej wsi znajdzie się starszy gospodarz czy gajowy, który będzie umiał wyznaczyć robotę.

Zakupiony materjał w krągłym stanie u właściciela lasu i wyrobiony we własnym zarządzie, będzie dużo tańszy od zakupowanych w normalnych warunkach na składach u kupców drzewnych. Podnieść należy, że przy zwykłem zapotrzebowaniu, włościanin płacił u nas za podobne materjały, nie uzasadnione niczem, prócz chęcią zysku o wiele wyższe ceny od cen, płaconych w całej zachodniej Europie. Zapewniam, że tak jest, i ludzie znający stosunki u nas i na zachodzie, wiedzą o tem. Nie jest to winą właścicieli lasów, ale złych stosunków handlowych, panujących u nas.

Znacznie trudniejszym do pozyskania jest materjał tarty, potrzebny w budynku murowanym na podłogi, powały, łaty pod blachę lub dachówkę, na drzwi i okna, a w drewnianym, prócz wyżej podanych części składowych budowli, potrzebny na ściany. Ręczny wyrób desek zabiera zbyt wiele pracy rąk ludzkich i wymaga większej wprawy u robotnika. Możemy go uzyskać tylko przy pomocy tartaków. Ogólna ilość tartaków u nas w stosunku do produkowanego materjału drzewnego, była zawsze małą, wielkie bowiem masy drewna wysyłane były w stanie nieobrobionym t. j. krągłym za granicę. Obecnie tartaki są zniszczone zupełnie lub częściowo. Przedewszystkiem należałoby się zająć odbudowaniem ich.

Radziło się przez wiosnę, radziło przez lato, tymczasem jesień już nastała, a nic zrobionego nie ma. Mieszkańcy spalonych wsi i miasteczek siedzą w dołach kopanych w ziemi, a szczęśliwsi gniotą się w uratowanych budynkach z sąsiadami. W tym roku o odbudowaniu poważnie myśleć już nie można, ale zbliża się zima, t. j. ta pora roku, w której głównie uskutecznia się przygotowanie materjałów drzewnych.

Przygotowanie i zwiezienie potrzebnych do budowy materjałów zajmie bardzo wiele czasu, bez porównania więcej, jak samo ich złożenie, t. j. postawienie budynku. Jeśli teraz do wiosny nic w tym kierunku zrobionego nie będzie, koszta budowy z wiosną powiększą się znacznie i czasu jakoteż i gotowych materjałów braknąć może, ażeby wykonać konieczne roboty przed drugą zimą.

Jan Fijałkowski.

Ofenzywa rosyjska na Wołyniu.

Korespondent „Berl. Tag.", Adelt, nadsyła swemu pismu obszerną korespondencję z walk na Wołyniu, z której podajemy następujące szczegóły:

„Z powodu wielkich strat, jakie ponieśli rosjanie podczas pierwszej kontrofenzywy na Wołyniu, zażądał gen. Iwanow bardzo silnych posiłków. A że linja kolejowa Wilno-Równo w jej skrawku północnym do nas należy, musiały te posiłki pójść drogą okólną na Kijów. Składają się one głównie z wojsk wystawionych przeciwko Turcji, i wojsk z okręgu odeskiego, które przerzucono z frontu kaukaskiego. Bataljony te, które stały już w ogniu na innych frontach, tworzą najbardziej użyteczną część tych posiłków. Natomiast główna siła armji składa się z ludzi naprędce wyćwiczonych, a należących do drugiego powołania. Powierzono im godną pożałowania misję; być mięsem dla armat przy masowych atakach.

Drugim rzucającym się w oczy ziawiskiem ostatniej ofenzywy jest obfitość amunicji i dział, któremi rosjanie obecnie rozporządzają i które są przeważnie pochodzenia amerykańskiego, japońskiego, najrzadziej zaś—rosyjskiego.

Przeciwnikiem Iwanowa jest na skrzydle północnem gen. v. Linsingen, który dowodził w Karpatach armją walczącą nad Bugiem. Rosyjski plan natarcia przewiduje trzy kierunki ataku. Grupa prawego skrzydła rosyjskiego, wzmocniona wojskami z Polesia, operuje na południowym krańcu terenu błotnistego i wzdłuż linji kolejowej Sarny-Kowel. Wyraźną tendencją tej grupy jest wbić się klinem na Kowel między armją Linsingena i wojskami niemieckiemi na północy i przerwać połączenie tych wojsk. Rosyjska grupa środkowa, której działanie ułatwia teren górzysty Krzemieńca, usiłuje dotrzeć do linji kolejowej Brody-Dubno i w ten sposób zajść tyły armji wołyńskiej Linsingena. Trzecie natarcie ma miejsce tuż przy granicy rumuńskiej i w Galicji wschodniej. Celem tej grupy są prędzej sprawy polityczne, niż strategiczne. Chodzi o to, aby nie zdradzić przed Rumunją znaku słabości.

Najcharakterystyczniejszy front bojowy znajduje się między dwoma równoległemi linjami kolejowemi Kobryń—Pińsk i Kowel—Sarny. Początkowo uważano błotnisty brzeg Prypeci za naturalną granicę między dwoma wielkiemi terenami wojennemi, z których pierwszy północny, między Pińskiem i Rygą, podlega głównej komendzie niemieckiej, podczas gdy południowy na Wołyniu i Galicji wschodniej należy do dowództwa austrjackiego. Jedyna droga do przebycia jest ta, która bieży od Pińska do Piny i Prypeci. Utrata Pińska zmusiła rosjan do wycofania się z tej ważnej linji obronnej.

Gros rosyjskie oszańcowało się w tyle za licznemi rzekami i błotami Prypeci i jego prawego dopływu Stochodu, na północno-wschód od stacji pocztowej Lubieszowa.

Podczas gdy nad Stochodem dokonane zostało zabezpieczenie naszego lewego skrzydła przed hordami kozackiemi, toczy się dalej na południo-wschód, przy najbliższym dopływie Prypeci, Styrze, walka już od dwuch tygodni ze zmiennem szczęściem. Natarcie rosyjskie dąży od linji kolejowej Sarny—Kowel ku wschodowi i zachodowi. Sarny, punkt węzłowy linji Kijów—Kowel i Wilno—Równo jest punktem zbornym nieprzyjaciela, zaś Kowel—jego celem.

Gdy podczas ofenzywy niemieckiej, w drugiej połowie września odepchnięto na północy poważne siły rosyjskie do Polesia, doszły one przez Pińsk do linji kolejowej Wilno—Równo, i znalazły się niespodzianie przy lewem skrzydle armji austro-węgierskiej, która musiała odstąpić od Równego i cofnąć się na Łuck.

W dniu, gdy Linsingen objął komendę w tym okręgu stali rosjanie w zażartej walce pod Czartoryskiem. Po sforsowaniu przez rosjan Styru, przeszli oni do ataku w dziesięciu kolumnach, lecz odrzuceni zostali aż za Putiłowkę. Tak samo nie powiodły się usiłowania rosjan, zmierzające do przełamania frontu naszego między Putiłowką i Ikwą. Najbliższem celem dla ataków artyleryjskich Iwanowa jest okolica górzysta Krzemieńca. Rosjanie zaatakowali tu, chcąc się przedrzeć ku linji kolejowej Brody—Dubno. Już znajdowali się na przestrzeni 15 kilometrów od tej linji, gdy dzięki pospiesznie ściągniętym rezerwom, zmuszeni byli cofnąć się w nieporządku.

Wokół wojny.

Walki o Dyneburg.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że artylerja rosyjska pod Dyneburgiem jest znakomicie zaopatrzoną w amunicję i działa tak skutecznie, jak z chwilą wybuchu wojny:

„Nationalzeitung" donosi, że wojska niemieckie znajdują się tylko w odległości 5 klm. od Dyneburga.

Ofenzywa austrjacka przeciw Czarnogórzu.

„Temps" ogłasza sprawozdanie czarnogórskie, według którego przeszli austrjacy do ofenzywy na całym froncie czarnogórskim. Usiłowali na trzech miejscach przekroczyć Drinę i podjęli gwałtowne ataki w Bośni oraz uderzyli na Grahowo, gdzie ich odparto z wielkiemi dla nich stratami.

Wojna bułgarsko-serbska.

O rozpoczęciu walk pomiędzy Bułgarją a Serbją brak jeszcze stanowczych wiadomości i bliższych szczegółów. Według biura Reutera front, na którym atakują bułgarzy, ciągnie się nad Vlasiną, na zachód od Vranji.

Według Reutera, ataki zostały odparte. Inna wiadomość, otrzymana przez dzienniki bukareszteńskie z Niszu twierdzi, że drugi atak bułgarski nastąpił na północny-wschód od Niszu, w kierunku Kniazewaczu. Wojska bułgarskie maszerują ku Timokowi.

— Z Wiednia donoszą do „Berl. Tagebl.": Atak bułgarski na linję kolejową wzdłuż górnego Timoku rozpoczął się we wtorek wcześnie rano. Ze strony serbskiej podają liczbę bułgarów tam walczących na 50,000 do 60,000 ludzi, do których należy jeszcze doliczyć około 10,000 macedończyków. Atak nastąpił prawie nagle z rozwinięciem znacznych sił, tak iż przednie straże serbskie musiały na wszystkich punktach cofnąć się nagle. Bułgarzy po przekroczeniu granicy rozwinęli się wachlarzowato tak iż teraz stoją szerokim frontem na południe od stoków gór Babinnowskich naprzeciw serbskim pozy-

ciom obronnym wzdłuż rzeki Timoku. Według dalszych wiadomości przekroczyły granicę serbską przez Niszawkę w górnym biegu inne wojska bułgarskie i znajdują się ze stojącymi tamże batalionami granicznymi serbów w zaciętej walce. Bułgarzy zaopatrzeni są w silną artylerję, z której robią obfity użytek.

Pismo odręczne króla greckiego do króla bułgarskiego.

Berlińskim dziennikom porannym donoszą ze Sofji, że król bułgarski Ferdynand przyjmował byłego ministra greckiego Sephulisa na dłuższem posłuchaniu. Minister wręczył królowi bułgarskiemu własnoręczny list króla greckiego.

Odjazd posłów

Personel konsulatu francuskiego w Warnie oraz posłowie belgijski i rosyjski w Sofji przybyli specjalnym pociągiem do Bukaresztu.

Przerwa w komunikacji.

Rząd rumuński zawiadomieny został, że komunikacja kolejowa pomiędzy Prahową a Zajecarem w Serbji z powodów wojskowych została przerwana. Ażeby jednak utrzymać łączność z Rumunią urządzono na tym dystansie komunikację samochodową. Linja kolejowa Prachova—Zajecar biegnie wzdłuż północno zachodniej granicy Bułgarji, w dolinie Timok. Pod Zajecarem zwraca się ona ku zachodowi i około Paraczynu łączy się z linją kolejową Belgrad — Nisz.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Następcą dymisjonowanego nadprokuratora Synodu mianowany został były zarządzający oddziałem ministerjum spraw zewnętrznych, Wołżyn. Oczekiwane są dalsze zmiany w gabinecie rosyjskim. Ustąpić ma minister rolnictwa Kriwoszein, minister oświaty — hr. Ignatiew i kontroler państwowy Charitonow.

Włochy a Grecja.

Z Kopenhagi donoszą: Piotrogrodzkie koła polityczne twierdzą, że Bułgarja zamierza zająć Macedonję natychmiast, skoro armje państw centralnych zatrudnią całą armję serbską. Bułgarskie wybrzeże czarnomorskie ma być w tej samej chwili bombardowane, gdy Bułgarja wkroczy do Macedonji. Rzymskie gazety żądają energicznie, aby Włochy jak najrychlej wzięły udział w wyprawie bałkańskiej. Pisma oświadczają, że jeśli Grecja jeszcze dalej posunie się w niewdzięczności, to dla Włoch ustaną wszelkie względy i Włochy podejmą te kroki, które są potrzebne na wszelką ewentualność.

Do Salonik przybył włoski oficer sztabu generalnego i miał długą konferencję z szefem sztabu generalnego wojsk, które wylądowały. Z różnych stron donoszą, że Grecy sprzeciwią się wylądowaniu włochów. („Lokalanzeiger“).

Hiszpanja a pokój.

„Petit Parisien“ donosi z Madrytu: W mowie o międzynarodowem położeniu oświadczył Dato, że naród i król pragną, by prowadzące wojnę strony odbyły konferencje pokojowe w Hiszpanji.

Położenie i historja Hiszpanji, jak i jej zupełna neutralność zmuszają nas przy zawieraniu pokoju do rozwinięcia daleko idącej energji, aby nasz kraj skierować na nowe drogi, gdyż nie możemy nadal pozostać izolowanymi.

Kronika

— (k) O budżet miejski.

Wydział finansowy magistratu opracował całkowity preliminarz budżetu miasta, na zasadzie projektów budżetu poszczególnych wydziałów. Dyskusja nad poszczególnymi punktami preliminarza budżetu oraz zatwierdzenie takowego stanowić będzie główny punkt obrad posiedzenia Rady miejskiej, które zostanie zwołane w nadchodzącym tygodniu.

— (g) Z handlu łódzkiego.

W handlu łódzkim zauważyć się daje od kilku dni pewien zastój. Kto mógł zakupił znaczne zapasy towarów manufakturowych po cenach znacznie wyśrubowanych, a zbycie tych towarów jest rzeczą niełatwą.

Naogół jednakże ceny towarów nie spadły. Więksi fabrykanci łódzcy znów podwyższyli ceny tych wyrobów, które sprzedawają w niewielkich ilościach, głównie unikają sprzedawania towarów spekulantom.

Kupcy z okolic Zamościa, Radomia i Lublina większych zakupów nie czynią, nabywają oni przeważnie wyroby bawełniane i półbawełniane.

Już od kilku dni obiega Łódź pogłoska że wszystkie towary manufakturowe zostaną rzekomo zarekwirowane. Z tego powodu wielu kupców prowincjonalnych powstrzymuje się od zakupów. Ze źródła wiarogodnego dowiaduje się „Deutsche L. Ztg.“, że pogłoska ta jest zupełnie nieuzasadniona.

— (o) Nafta dla Łodzi.

W dniu wczorajszym delegacja zaprowiantowania miasta po raz pierwszy zaczęła sprzedawać właścicielom sklepów naftę.

Właściciele sklepów, chcąc nabyć naftę, winni zwrócić się z podaniem do radnego miasta — p. Alberta Cyglera (Wschodnia 32) przedstawić świadectwo stare (rosyjskie) na prawo sprzedaży nafty, oraz świadectwo przemysłowe za rok 1915, w celu otrzymania kartki na prawo nabycia jednej beczki nafty.

Nafta znajduje się na placu na ulicy Przejazd № 92

Beczki do nafty winni właściciele sklepów przywieźć ze sobą.

Przy otrzymaniu pozwolenia na naftę właściciele sklepów podpisują deklarację, w której oznaczono, iż obowiązują się sprzedawać naftę nie drożej, jak 7 rb. za pud, płacić zaś sami będą 6 rb. za pud.

Pud nafty zawiera w sobie 22 kwarty, kwarta zaś 57 łutów. Kwarta nafty w handlu w detalicznej sprzedaży kosztować będzie 32 kop.

Dzięki zabiegom delegacji zaprowiantowania miasta, ludność nasza zaopatrzona będzie w tańszą jak dotychczas naftę, gdyż nasi spekulanci wyśrubowali cenę do 1 rb. i więcej za pud.

— (k) Z delegacji zdrowotności publicznej.

Delegacja zdrowotności publicznej przy magistracie poszukuje dostawców dla szpitali miejskich na dostarczanie wszelkiego rodzaju produktów rolnych, warzyw i ogrodowizn. Produkty winny być dostarczone w najlepszym gatunku. Oferty w zapieczętowanych kopertach przyjmuje biuro wydziału zdrowotności publicznej przy ul. Mikołajewskiej pod № 35.

= (o) Stawanie w sądzie.

Osoby, które z jakichkolwiekbądź powodów nie mogą osobiście stawić się w sądzie na skutek otrzymanej awizacji, nie mają potrzeby upoważniać rejentalnie kogoś innego do stawiania się za siebie. Wystarcza upoważnienie piśmienne z własnoręcznym podpisem.

Upoważnienie takie przedstawia się sędziemu podczas rozpraw.

Co się tyczy stałego zastępstwa w sprawach (jak naprzykład rządcy zamiast właścicieli domów), to osoby takie winny mieć plenipotencje poświadczone przez rejenta.

= (r) Klasy dodatkowe.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy rozpoczęcie wykładów na Kursach dodatkowych przy szkole Handlowej Kupiectwa i Gimnazjum Tow. „Uczelnia“ dla przyczyn czysto technicznych musiało zostać na dni kilka odłożone. O terminie rozpoczęcia prelekcji w dniach najbliższych zostanie ogłoszone w pismach.

Zapisy słuchaczów w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja klas dodatkowych,—mieszcząca się w gmachu szkoły Handlowej—Dzielna 58,— w godzinach 5—7 po południu.

= (k) Ze Stow. techników.

W nadchodzącą środę dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. nastąpi otwarcie 5 taniej herbaciarni Stow. techników, która mieścić się będzie przy ul. Kątnej pod nr. 24. Herbaciarnia ta pozostawać będzie pod kuratelą p. Stefanusa.

— (k) Z karty węglowej.

Wydział sprzedaży węgla przy magistracie łódzkim do dnia dzisiejszego wydał już do 6800 kart węglowych.

Wskutek braku węgla Wydział na razie nie sprzedaje więcej kartek na węgiel.

— (r) Ze Stow. drukarzy łódzkich.

Biuro pośrednictwa pracy niniejszem podaje do wiadomości wszystkich drukarzy bezkondycyjnych, przebywających w Łodzi i okolicy, aby zgłaszali się do Stow. drukarzy łódzkich, Widzewska nr. 127, prawa oficyna II piętro.

— (k) Organizacja pomocy prawnej.

W mieście naszem znajduje się obecnie 15 konsulentów prawnych, upoważnionych do niesienia pomocy prawnej dla ludności.

Wskutek ogłoszenia odnośnej taksy, konsulenci mają pobierać wynagrodzenie, nie przewyższające 1 marki od napisania jednej prośby do sądu oraz 60 fenigów od stronnicy, przepisywania dokumentów.

— (f) Z Tow. rolniczo-handlowego.

W ostatnich czasach Tow. rolniczo-handlowe łódzkie otrzymało wiele zamówień na części maszyn rolniczych i narzędzia rolnicze, jak te: pługi, sieczkarki i t. p. Zamówienia te Tow. skierowało do firm poznańskich, z którymi znajduje się w stosunkach handlowych.

W ostatnich czasach Tow. otrzymało przyrzeczenie dostawy superfosfatu w ilości dwuch wagonów. Oczywiście nawóz ten będzie spóźniony dla zastosowania go przy zasiewach ozimych, przyda się jednak do zasiewów wiosennych.

— (f) Z kolejek podjazdowych.

Jeden z zasłużonych urzędników kolejek podjazdowych p. Jan Michalski, dotychczasowy zawiadowca kolejki zgierskiej i aleksandrowskiej, przeniesiony został na takąż posadę na linje pabianicką i rudopabjanicką.

— (k) Stufuntowe dynie.

Na polach Langego w Radogoszczu obrodziły się dynie wagi 100 funtów.

Olbrzymie te okazy podziwiane są przez ludność miejscową, jako curiosum.

---

13)

Z życia żołnierza francuskiego.

O ile generał ubóstwiał swą małżonkę, o tyle ona okazywała mu, nie mówimy już wstrętu, lecz wprost pogardy. Dla czego? dotąd przynajmniej było to głęboką tajemnicą pokryte. Wieść tylko niosła, że gdy, w ośm miesięcy po ślubie, hrabina niespodzianie obdarzyła go córką, którą w księgi stanu cywilnego jako Marję-Katarzynę de Palméran d'Echasserieux zapisano, mąż, sądząc chwilę, iż przełamie przecie niewytłumaczoną nienawiść żony, wziął nawet uwolnienie z wojska i chciał zupełnie już domowe prowadzić życie. Zabiegi jednak generała na nic się nie przydały. Męża i zaledwie dwa miesiące liczące dziecię porzuciła hrabina, znikając pewnej nocy z domu na zawsze; krótki tylko i chłodny list pożegnalny, nie objaśniający w niczem dziwnego jej postępku, wręczono generałowi nazajutrz rano.

Od tej pory przywiązanie do żony przeniósł magnat na jedynaczkę, a choć może w duszy, przy całej miłości dla niewiernej małżonki, wrzała i chęć zemsty za skandaliczne rozstanie, nigdy ani słowem nie zdradził swych myśli; zapytywany zaś przez nieznających tej sprawy ludzi, odpowiadał chłodno: *ma femme est morte après dix mois de mariage*

To było wszystko.

Rewelucja arabska 1865 roku powołała znów hrabiego do armji.

I tu znów dziwne i tajemnicze przejście w jego życiu.

Przybywszy do Paryża po rozkazy cesarskie co do objęcia dowództwa korpusu w Algierji, i co do sposobu postępowania z afrykańskiemi kolonjami, przedstawił w kołach ministerjalnych nagle i niespodziewanie nową swą małżonkę, niemkę z rodu, i jak głoszono, b. guwernantkę dorastającej już Marji de Palméran. Choć jednak pochodzenie młodej hrabiny nie odpowiadało świetnej, historycznej przeszłości rodu męża, złoto, którego nieoszczędził generał, i świetny pałac, zajmowany w Paryżu przez hrabinę, tyle dokazały, że o pochodzeniu tem zapomniano.

W chwili, gdy dzieją się wypadki, przedstawione w naszej powiastce, hr. Wiktor de Palméran, zaskoczony ciężką niemocą w El-Hassaibie, telegrafem z Sidi-bel-abbeo, wezwał córkę i żonę, aby choć na pożegnanie doń przybyły.

Jak już wiemy, dowodzący w Saidzie Wacławowi Narskiemu poruczył eskortę i doprowadzenie do miejsca pobytu generała, jego przybyłej z Fracji rodziny.

* * *

Śród olbrzymich dębowych lasów i nader górzystej okolicy, na mocnej pochyłości, kończącej się u brzegu bystrej rzeczki, leży posterunek francuski El-Hasaiba zwany, o sześć dni marszu (250 kilometrów), od Saidy i ośm od Sidi-bel-albeo.

Kilkaset różnej wielkości baraków i namiotów, oraz trzy czy cztery fermy kolonistów składają całą tę osadę, dla braku dróg, mimo żyznej i malowniczej okolicy, oraz nader urodzajnej ziemi, skazaną, jak sądzimy, na wieczne zapomnienie.

Po drugiej stronie strumienia, na wprost środka osady, wznosi się śliczny biały piętrowy dworek, na sposób szwajcarski zbudowany, ocieniony mnóstwem klonów i akacji, z mistrzowsko naszkicowanym kwiatowym ogrodem i fontanną od strony Outed-Hassaiby z obszernym, bo do dziesięciu hektarów liczącym parkiem, z tyłu rozciągającym się aż do głębokiego wąwozu, poza którym już lesista pustynia południowego Telu się rozpoczyna.

W niewielkim, na sposób wschodni umeblowanym, narożnym saloniku tego dworku, o trzech oknach otwierających się na pełen kwiatów i balsamicznej woni ogródek, zastajemy spoczywającego na safianowych poduszkach położonych na pysznym tureckim kobiercu, generała P. d'Echasserieux (tak się najczęściej podpisywał), wysokiego starca, o bystrem przenikającem wejrzeniu i surowych, ostrych prawie rysach twarzy.

Straszliwa słabość, grasująca ustawicznie w Algierji, t. z. febra błotna (fierre des marais), tak w miesiąc wyniszczyła dość dobrej tuszy hrabiego, iż z zapadłemi policzkami i wyschłemi rękoma, podobniejszym jest do szkieletu, niż do żyjącej istoty. Blado-żółta, matowa cera skóry i zupełny prawie brak ciała, przykre sprawiają wrażenie, tembardziej jeszcze, gdy usta otworzy, i suchy, bezdźwięczny głos, jak przytłumiony łoskot bębna, uderzy nasze uszy.

Przy nim, na miękkiem, składanem polowem krześle, siedzi młody człowiek, brunet, dość miłych rysów twarzy, w codziennym mundurze kapitana głównego sztabu, i czyta głośno gazetę.

Gdyby nie nerwowy ruch ust kapitana, i wyraz lekkiego szyderstwa, wiecznie błądzący mu po twarzy, oficer, obdarzony pięknym wzrostem i ciemnemi, wyrazistemi oczyma, byłby mógł za przystojnego uchodzić w oczach kobiet. Jednakże jakieś fatum, przynajmniej w stosunkach z połową rodzaju ludzkiego, piękną nazwaną, ciężyło na p. de Marquarin; gdyż mimo, iż dobiegał lat trzydziestu sześciu, na pozór bez przyczyny (jeżeli ten nerwowy ruch ust kapitana za nic nie znaczącą wadę uważać chcemy), pięć już czy sześć razy w różnych domach we Francji, jako i w kolonji odmowną otrzymywał odpowiedź.

(C. d. n.)

— (r) **Słońce jesienne.** Od kilku dni ustaliła się u nas cudna jesienna pogoda. Z niezmąconego niczem, lecz poszarzałego nieco, jakby stalowego błękitu nieba, słońce rzuca złote blaski przez cały dzień; zachód jaśnie w purpurowej zorzy, obejmującej pół nieba. Po dniu tak cudownym zapada noc równie piękna; sierp księżyca srebrem błyszczy na niebie bezchmurnem tak samo, jak w dzień. Lecz temperatura w nocy jest już bardzo niska; wczesnym rankiem siwy zamróz bieli dachy, dopóki go słońce nie roztopi. Jesienne słońce nie jest już w stanie rozgrzać powietrza i ziemi tak, aby przez noc przechować mogły nieco ciepłika; w ostatnich nocach pomarzło na polach i w ogrodach wiele roślin, które już nie odżyją. Jesienne słońce rzuca swe złote blaski nie na powitanie, lecz na pożegnanie obumierającego życia natury.

— (r) **Pieniądze dla jeńca.** Niejaki M. Täutzner, wysłał 23 lipca r. b. jeńcowi wojennemu, M. Piersnańskiemu w Niederzwehren pod Cassel 10 marek, których nie można było dostarczyć adresatowi.

Należność można odebrać z powrotem w zarządzie kasowym przy Komendanturze miejscowej, za oddaniem pokwitowania z poczty.

— (g) **Z biura statystycznego przy tutejszej gminie żydowskiej** otrzymujemy następujące dane za wrzesień:

W przeciągu września zameldowano dla wniesienia do ksiąg zapisowych stanu cywilnego 172 urodzeń, w tej liczbie chłopców 86, dziewczynek 86; zejść było 220, mężczyzn 84, kobiet 98, dzieci do roku 38.

Związków małżeńskich było 21.

Kosztem gminy sporządzono: metryk urodzeń 100, aktów ślubnych 80, aktów o śmierci 219.

— (r) **Z targu.** Na targu dzisiejszym płacono: Kartofli ćwierć 90 kop.—1 rb., marchwi ćwierć 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 50 kop., buraków ćwikłowych ćwierć 1 rb — 1 rb. 20 kop., kapusty kopę 3—7 rb.

Drób w dalszym ciągu był ogromnie drogi: za indyka żądano od 4—7 rb., za gęś od 3—6 rb. 50 kop., za kaczkę 2—3 rb., za kurę 2—2 rb. 80 kop. za kurczaka 80 kop.—1 rb.

Masło płacono po 2 rb 60 kop.—2 rb. 80 kop. za kwartę. Za mendel jaj żądano 1 rb. 20 kop. Owoców, warzyw wszelkiego rodzaju, jak również grzybów i bedłek dostarczono na targ ilość znaczną.

Pomimo to, jak zwykle w czasach obecnych, szczególniej teraz, wobec zbliżającej się zimy, wszystko było drogie.

Ożywienie na targu, dzięki prześlicznej pogodzie, panowało duże.

— (k) **Kradzieże.** Przy ul. Karola № 11 w fabryce Kwaśnera i Lindenfelda, robotnik, Antoni Tomczyk, skradł 25 szpul bawełny, lecz ujęty został na gorącym uczynku przez policję i aresztowany.

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 31 skradziono z chlewiku dwie świnie.

Przy ul. Staro-Zarzewskiej № 82 z mieszkania Marjanny Weinberg skradziono bieliznę na sumę 80 marek.

— (o) **Przejechanie na śmierć.** — Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej około domu № 12 jakiś młody człowiek lat około 23, z wyglądu robotnik, usiłował wskoczyć w biegu do tramwaju № 1 (4 pociąg № 219).

Skok był tak niefortunny, iż nieszczęśliwy dostał się pod koła pociągu, które formalnie przecięły go na wpół.

Nieszczęśliwy po kilku minutach wyzionął ducha.

— (k) **Wypadki.** Przy ul. Kilińska № 12 zamieszkały 36 letni Jan Kuśmiak w Świderskim lesie, został przygnieciony drzewem, przyczem uległ złamaniu nogi.

Na rogu ulic Stodolnianej i Podrzecznej 59-letnia Karolina Lipert, zamieszkała przy ul Aleksandrowskiej 69, została przejechana wozem, którego koła zdruzgotały jej nogę.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz pogotowia. Ofiary wypadków odwieziono do szpitala.

Z Warszawy i prowincji.

= (r) **Z Częstochowy.**

Ceny żywności znowu poszły w górę. Na wtorkowym targu za masło żądano niezmiennie rb. 2.40 bonami za kwartę, za jaja 15 a nawet 16 groszy, kartofle korzec rb. 4, kopa zas kapusty rb. 2. W tym samym stosunku podrożało wszystko.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (r) Z kooperatywy spożywczej przy Stow. naucz. chrz. Zarząd kooperatywy zawiadamia swych członków, że w sobotę dn. 16 października sprzedaży w składnicy nie będzie z powodu ogólnego zebrania stowarzyszenia.

— (r) Ze Stow. handlowców polskich (Nawrot 13). — Na posiedzeniu zarządu w dniu 13 b. m. do Stow. przyjęto: na członków rzeczywistych — 14 kandydatów,—na członków współdziałających—3.

Zarząd taniej kuchni dla stowarzyszonych, w sprawozdaniu swym za pierwszy miesiąc działalności, wykazuje stały wzrost korzystających z obiadów, co jest najwymowniejszym dowodem celowości i należytej organizacji taniej kuchni.

Teatr i Sztuka.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63).

Jutrzejsze premjerowe widowisko w teatrze Polskim wzbudziło w mieście niezwykłe zainteresowanie.

Wieczór ten wypełnia: „Warszawianka" (pieśń z 1831 r.) Stanisława Wyspiańskiego, — „Z pawilonu", dramat A. Staszczyka osnuty na tle wypadków 1863 r. i „Pierwiosnki", komedja stylowa Kornela Ujejskiego.

W niedzielę, o 3-ej po południu odegranym będzie na żądanie „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem o 7-ej wspaniały dramat Józefa Wiśniowskiego „Lecą liście z drzewa"... (rok 1863).

Warszawski teatr Polski.

W początkach listopada zjeżdża do naszego miasta pełny zespół artystów teatru Polskiego w Warszawie z paniami: Daninówną, Dulębianką, Broniszówną, Węgrzynową i pp.: Sosnewskim, Zelwerowiczem, Kuncewiczem, Węgierką, Jarmińskim i innymi na czele, razem osób 40.

Uczta artystyczna, jaką gotują nam artyści warszawscy odbędzie się w teatrze Polskim (Cegielniana 63).

Bliższe szczegóły ukażą się wkrótce.

Kierunek artystyczny spoczywa w rękach znanego w literaturze naszej komedjopisarza p. Bolesława Gorczyńskiego.

Na zbiór zdań p. Jana Nepomucena Millera, zahaczających mnie w liście, umieszczonym w numerze 282 „Nowego Kurjera Łódzkiego" odpowiedzieć mogę jedynie, iż nie są zdania owe argumentacją rzeczową i przeto trzeba je pominąć. Szafowanie patetycznymi wykrzyknikami jest dość łatwym i nie dziwię się wcale p. Janowi Nepomucenowi Millerowi, że rozegzaltowany cześcią dla Słowackiego, zarzuca mi rzecz aż tak poważną jak świętokradztwo. Nie dziwię się i uśmiecham... Mój Boże! ileż ironji pod moim adresem!.. Pomijam to. Nie będziemy przecież czynić z łamów społecznego pisma areny dla popisów zjadliwością i szyderstwem.

Pomijam więc ten p. Jana Nepomucena Millera i w tej luźnej odpowiedzi zaznaczam tylko, że istotnie sceniczu,ąc „Anhellego", nie myślałam o tym, „dlaczego żadnej ze scen polskich eszcze ten ro andowy (zapewne orlandowy?) koncept nie strzelił do głowy", ani o tym, co myśli duch Słowackiego po tamtej stronie, ani o krytyce, która mnie spotkać może,—lecz pisałam, kierowana nakazem, szczerszym od wszelkich refleksji. Czy postąpiłam dobrze, czy źle—pokaże przyszłość, a przeto oburzenie pana Jana Nepomucena Millera uważam conajmniej za przedwczesne.

Zofja Wojnarowska.

Łódź dnia 14 października 1915 r.

Manufaktura, a... sztuka.

„Prawa moralności obowiązują i w—sztuce".
Rob. Schumann.

Potrzeby wojny nowożytnej są tak fantastycznie ogromne, że one to przyczyniły się do stworzenia nowych gałęzi wytwórczości, nieznanych za dni pokoju, i rozszerzyły prawa zdolności organizacyjnych.

Łódź nawet podczas pokoju nie potrzebowała żadnej podniety do stwarzania nowych gałęzi wytwórczości oraz pobudzenia energji, i ta żywotność organizmu tego miasta, miasta fabrycznego, jest rzeczą naturalną i cechą dodatnią.

Ale Łódź ma z natury rzeczy charakter miasta parweniuszowskiego i ten wrodzony instynkt dorobkowy wzmógł się w obecnych anormalnych przeżyciach do jakiejś potworności i rozprzężenia wszelkich zasad, urągających etyce.

A la guerre comme à la guerre! mówi kupiec i podnosi co parę godzin ceny swego towaru. Gorączka spekulacyjna ogarnia wszystkich, walka o byt staje się coraz groźniejszą, przyspiesza tętno życia i następuje rozkład obyczajów. „A la guerre comme à la guerre" wołają lekarze, adwokaci, inżynierowie, chemicy artyści, fryzjerzy piekarze i zakupują manufakturę, bo na tem można coś zarobić. Są to bezwątpienia rzeczy anormalne, ale powodują się upodobania osobiste, i każdemu wolno robić, co mu się podoba. Wolno się nawet mieszkańcowi Łodzi obrazić, jeżeli go się nazwie *łodzianinem*.

Wolno w Łodzi każdemu pismo wydawać, bo do tego potrzeba tylko koncesji i papieru, wolno każdemu pisać o muzyce, bo znowu wolno tego nieczytać; wolno grać na estradzie, bo ewentualnie karę ponosi nie grający, a publiczność. Ale ta gorączka spekulacyjna w postaci infekcji przedarła się w ostatnich czasach w dziedzinę sztuki muzycznej i to jest nowością sezonu bieżącego.

Ciekawe ogłoszenia naprz. widnieją zarówno w wystawach sklepowych jak i w gazetach, a brzmią mniej więcej tak: „Kursy muzyczne. Już się rozpoczęły! Skrzypce, fortepian, mandolina i *cello* (sic). Programy koncertowe z najlepszych sił na cele dobroczynne po cenach przystępnych. To jest jakieś przedsiębiorstwo muzyczne anonimowe z którego trudno zdać sobie sprawę. Ten instrument sąsiadujący z mandoliną oraz zaofiarowanie się na cele dobroczynne dostatecznie odnośną szkołę charakteryzują. Inne znów afisze głoszą o rozpoczętej nauce pod kierunkiem pierwszorzędnych sił w szkole, której kierownik powiększył grono uciekinierów. Kierownika niema, a fabryka idzie dalej.

Czy słyszał kto o podobnych szkołach muzycznych i o takiej placówce artystyczno-naukowej, gdzieby podobne zrzeszania się jakichś wyrobników muzycznych mogły mieć miejsce. A gdzież tu mowa o zadaniu szkoły, o doniosłości i poważnej odpowiedzialności rodzimych zadań pedagogicznych wobec wysokiego poziomu kultury muzycznej na Zachodzie.

To są rzeczy chyba tylko w Łodzi praktykowane. Bo, że Łódź posiada obecnie liczną orkiestrę symfoniczną, to ją zawdzięcza li tylko wojnie europejskiej, na skutek której całe szeregi muzyków znalazły się bez środków do życia, a potrzeba jest matką wynalazków. A z drugiej strony jest fakt niesłychanie dziwny, że prezesem związku zawodowego muzyków został obrany nie muzyk.

Psuje się coś w państwie duńskiem. Co prawda i sama placówka jest dla sztuk pięknych niewdzięczne, a gleba ciężka dla ich krzewienia. Ale ma Łódź jednak swoje tradycje. Mieliśmy już ongi pierwszorzędne teatry, piękne wystawy obrazów, Tow. muzyczne z mecenasem sztuki Henrykiem Grohmanem na czele, poważną uczelnię b-ci Hanickich, sympatyczną „Lutnię" z ś. p. Niedzielskim przy pulpicie — to są rzeczy, których się nie zapomina.

Mamy więc prawo mniemać, że nie są to wspomnienia pośmiertne i że czas wszystkie bolączki uleczy, o ile zmusimy wszystkich powołanych i niepowołanych do przestrzegania tej wielkiej prawdy, wyrażonej w aforyzmie wielkiego romantyka, że „prawa moralności obowiązują i w sztuce".

F. Halpern.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze wczorajszym „Kurjera Łódzkiego" w kronice sądowej umieszczonem zostało, w sprawie wytoczonej przeciw p. mecenasowi J., moje nazwisko.

Niniejszym oświadczam, iż w sprawie wzmiankowanej przez władze sądowe wzywanym nie byłem—tembardziej nie byłem aresztowanym.

Najuprzejmiej proszę Sz. Pana Redaktora o sprostowanie w poczytnem Jego piśmie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Jan Hanemann
b. uczastkowy i zarządzający Kancelarją II-ej Dzielnicy Milicji Obywatelskiej.

Różne wieści.

— **Dwunastu synów zabitych.** „Meraner Zeitung" przynosi wiadomość o pewnej rodzinie tyrolskiej, której dwunastu synów padło na wojnie zabitych. Wszyscy synowie służyli w pułku tyrolskich strzelców cesarskich. Najstarszy z nich liczył 40 lat, najmłodszy 18. Pięciu z nich zginęło w Galicji i w Karpatach, trzej w Królestwie Polskiem, po dwuch we Francji i w Besarabji.

— **Z powodu braku nafty.** Burmistrz miasta Köthen, dr. Heymann, postarał się o zadzierżawienie kilku większych sal, w których mieszkańcy, nie mający nafty, mogą wspólnie spędzać wieczory i pracować.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 13 października.—Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga. Na zachodzie i południowym zachodzie od Illuxtu wyrzuciliśmy przeciwnika z dalszego stanowiska, pojmaliśmy 650 jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Odparto natarcia rosjan na zachodzie i południowym zachodzie od Dyneburga.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i grupa wojsk generała Linsingena Niema nic nowego.

Siły niemieckie armji generała Bothmera zdobyły Hajworonkę (na południu od Burkanowa) i odrzuciły rosjan za Strypę.

Z widowni bałkańskiej.

Na południe od Białogrodu posuwają się wojska nasze naprzód. Zdobyto forty frontu zachodnio-północno-wschodniego i południowo-wschodniego, rozbudowane na wzór fortecy miejscowości Pozarevac.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 14 października.—Wielka kwatera główna.—(Urzędowo).

Podczas gdy monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały bezskutecznie wybrzeże pod Westendą, a artylerja nieprzyjacielska stanowiska nasze na północy od Ypern, przypuścili anglicy natarcie prawie na całym froncie między Ypern a Loos za chmurami dymu i gazu, które złamało się kompletnie. W wielu miejscach odwlokły się chmury dymu do rowów nieprzyjacielskich.

Tylko na północnym wschodzie i wschodzie od Vermelles zdołali anglicy usadowić się w małych miejscach w rowach naszych, z których wyparto już ich w znacznej części przy pomocy granatów ręcznych. Odparto pięć natarć, w których nie użyto chmur dymu lecz dużych sił, na stanowiska na zachodzie od Hulluh, z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Na południu od Amgres odebrano nieprzyjacielowi w przeciwnatarciu 2 karabiny maszynowe. Przy oczyszczaniu małych gniazd które zajmowali jeszcze francuzi na wyżynie na wschodzie od Souchez, pozostało w ręku naszym 400 szeregowców jako jeńców.

W Szampanji kontynuowali francuzi z największą zaciętością natarcia po obu stronach Tahure. Z ciężkiemi stratami dla napastników załamało się pięć natarć na południu, a dwa na północy od drogi Tahure—Souain. Nasz ogień artyleryjski stłumił w zarodku nocne usiłowania natarć.

Na wyżynie Combres wysadzono w powietrze rów nieprzyjacielski długości 120 metrów.

W Wogezach usiłowali francuzi odzyskać zabrane im stanowiska przy Schratzmaennle dnia 12 października. Natarcie rozbiło się przy przeszkodach naszych.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Agence Havas, urzędowy organ doniesień rządu francuskiego, odważa się twierdzić, że umieszczony 3 października w niemieckim doniesieniu dziennym, rozkaz generała Joffra, jest zmyślony przez niemców. Stwierdza się wbrew temu, że w rękach niemieckich znajduje się kilka pierwotnych odbitek rozkazu i że duża liczba pojmanych oficerów i szeregowców przyznała wręcz, że wie o rozkazie, który zresztą różni w oddisach mieli przy sobie.

Z terenu rosyjskiego.

WIEDEN, 14 października. (Urzędowy komunikat austrjacki).

Nieprzyjaciel natarł wczoraj na stanowiska nasze na zachodzie od Tarnopola. Szturmował on w trzech szeregach, przyczem żołnierze pierwszego rzędu byli uzbrojeni tylko w tarcze ochronne. Wojska nasze odrzuciły go. Poniósł on duże straty.

Zresztą niema na północnym wschodzie wydarzeń szczególniejszych.

Z terenu włoskiego.

Trwa żywy ogień na stanowiska nasze na płaskowzgórzu Lafraun i Vielgereuth i na osobne punkty oparcia na froncie Dolomitów.

Nasz ogień działowy odparł bataljon alpini, który natarł na stanowisko czołowe na południe od Rivy. Na froncie na Pobrzeżu, zajęliśmy w obszarze Javorceka kawał włoskiego rowu strzeleckiego.

Odparto dwa natarcia włochów Mrzli Brh, które po silnym przygotowaniu ogniowym, dotarły aż do przeszkód naszych.

Na innych częściach frontu nad Soczą, ogień działowy jak zwykle.

Z terenu bałkańskiego.

Wojska nasze zdobyły wczoraj szturmem, napierając z okolicy Białogrodu na południowy wschód, stanowiska na Erino-Brdo, Cunaki na Stazara, oszańcowane na wzór fortecy. Nieprzyjaciel, który, jak zeznają jeńcy, miał rozkaz trzymania się aż do ostatniego człowieka, cofnął się w bezładnej ucieczce ku górze Avala i ztamtąd na wschód. Jego straty są nadzwyczajne. Nasza artylerja ciężka przyczyniła się chwalebnie do tego sukcesu, jak zawsze w podobnych działaniach wojennych.

Również korzystnie postępują natarcia sprzymierzonych naszych nad dolną Morawą. Wydarli oni przeciwnikowi oszańcowania na froncie zachodnio-północno-wschodnim Pozarevacu.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Urzędowy komunikat marynarki.

BERLIN, 14 października. Nasze marynarskie statki napowietrzne napadły w nocy z 13 na 14 października na Londyn i ważne zakłady w jego obrębie a także na baterje w Ipswich. W pojedyńczym napadzie zbombardowano oficie City Londynu a w kilku napadach doki Londynu, przyrząd hydrauliczny w Hampton pod Londynem i Woolwich.

We wszystkich miejscach obserwowano silne wybuchy i duże pożary.

Mimo silnego przeciwdziałania rozpoczętego w części już na wybrzeżu, powróciły wszystkie statki napowietrzne nieuszkodzone.

Szef admiralskiego
sztabu marynarki.

Tajna umowa grecko-bułgarska?

LUGANO. Rzymski korespondent „Corriere della Sera" donosi, że wystąpienie Bułgarji przeciwko Serbji nie wywarło w Rzymie specjalnego wrażenia, gdyż liczono się z tą ewentualnością. W Rzymie panuje przekonanie, że między Bułgarją i Grecją istnieje tajna umowa, gwarantująca obu państwom wzajemną neutralność. Koalicja zdaniem korespondenta—nie może się nic dobrego spodziewać po Grecji, która prowadzi grę dwulicową.

Protest Szwecji przeciw rządowi angielskiemu.

AMSTERDAM. Rząd szwedzki polecił swemu ambasadorowi w Londynie zaprotestować przed rządem angielskim przeciwko zgwałceniu neutralności szwedzkiej przez łódź podwodną angielską na Bałtyku.

Dymisja Delcass'ego.

PARYŻ. (Agencja Havasa). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów oświadczył prezes ministrów, Viviani, że minister spraw zewnętrznych, Delcassé wręczył prośbę o udzielenie mu dymisji. Dymisję przyjęto. Viviani obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych.

Ofiary.

W dniu 25 letniej rocznicy ślubu ofiarują na gimnazjum polskie „Uczelnia" rb 50, oraz na szkołę rzemiosł przy Tow. dobr. rb. 50 Edwardostwo Wagnerowie.

— W dniu srebrnych godów pp. E. W. składają rb. 3 Ludwikowie M. na tanią kuchnię przy Stowarzyszeniu techników.

TEATR POLSKI Cegielniana 63. **TEATR POLSKI Cegielniana 63.**

W sobotę, 16 października 1915 roku. — **Wieczór premjer!**

I **Warszawianka** (Pieśń z r. 1831) St. Wyspiańskiego.

II **XPAWILON** dram. w 1 akcie. Adama Staszczyka

III **Pierwiosnki** kom styl w 1 akc. Kornela Ujejskiego

W niedzielę, 17 października 1915 r. o 3-ej po poł. **Kościuszko pod Racławicami** Dramat historyczny w 7 obrazach, A. W. Lasoty (Anczyca)

o godz. 7 wieczór **Leci liście z drzewa... (rok 1863).** dramat narodowy w 5 aktach Józefa Wiśniowskiego.

Teatr Scala ULICA CEGIELNIANA № 18. DYREKCJA: J. Adler i H. Sierocki.

Dziś, w Piątek dn. 15 Października o godz. 7 i pół w. odegrana będzie słynna operetka w 4 akt. A. Schora ze współudziałem P. **S. Goldstein**

Schir Haschirim

Jutro w sobotę, 16 paźdz. o g. 21 pół po poł. ze współudziałem Pani **Emilji Adler**, dramat w 4 aktach GORDINA **DIE SZCHITE**

— **Wieczorem o godzinie 7 i pół** — znana operetka ze współudz. p. **S. Goldstein** **Die judische Seele.**

— — — Bilety nabywać można w kasie teatru od godz. 11 z rana. — — —

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i życzliwych mi gości, że z **dn. 16 października, t. j. w sobotę,** otwieram zamknięty przez czas dłuższy, urządzony z komfortem,

Bar Versailles

przy zbiegu **ulic Piotrkowskiej i Zielonej.**

Bufet zaopatrzony będzie stale w smaczne i gorące zakąski, oraz wyborowe napoje. Kuchnia prowadzona będzie pod kierunkiem znanego długoletniego szefa kuchni hotelu „Victoria" p. Antoniego Zabrodzkiego, podstarszego cechu kuchmistrzów i wydawać będzie **śniadania, obiady i kolacje** po cenach przystępnych. — — Piwo pierwszorzędnych gatunków.

Polecając się łaskawym względom, pozostaje z Szacunkiem

A. KIFER.

Poszukuję zaraz kilku
mularskich i ciesielskich polerowników,
2 TECHNIKÓW.
150 mularzy i czeladników ciesielskich
oraz dwie kucharki i cztery praczki.
Adolf Zarske
ulica Mikołajewska Nr. 40.

DRZEWA OWOCOWE i OZDOBNE w najlepszych gatunkach poleca Zakład Ogrodniczy. St. Dymkowskiego w Łodzi, ulica Brzezińska № 101. 3572-5

Damski krawiec **A. Schwat,** przeprowadził się z ul. Piotrkowskiej № 56 na ul. Zachodnią 33 w podwórzu, lewa strona, II piętro. 3

Dla p.p. ogrodników z powodu likwidacji oranżerji wyprzedaje się tanio wszystkie rośliny i kwiaty. Wiadomość: Piotrkowska 213, u stróża. 3

Ogłoszenia drobne:

Aaa! Okazja! meble sprzedaje bardzo tanio wobec zastoju magazyn mebli **Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 115** I piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtańszych do najdroższych. Całe urządzenia stołowych, salonów, sypialek, urządzenia kuchenne, meble gięte, wanny z piecami, lodownie, łóżka żelazne, wózki dziecięce, kołyski. Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble. **Piotrkowska 115 I piętro.** 5

Leczniczo-Kosmetyczny Gabinet M. Pisarskiej, Andrzeja 7 m. 10 Dyplomy „Academie Scientifique de Beauté" oraz masażu lekarskiego szkoły „Franco-Americain" w Paryżu Usuwanie: brodawek, wągrów, piegów Elektroliza. Trwała regeneracja i koloryzacja siwych włosów metoda D-ra Jambon. 3650—5

A. A. A. Z powodów nieprzewidzianych sprzedam meble z kilku pokoi bardzo tanio, lecz zaraz. Mikołajewska 95 m. 27, front I piętro. 3596—6

A Meble wyprzedam okazyjnie z 3 ch pokoi bardzo tanio Mikołajewska 40 m. 12 3639—2

Bufetowa do pierwszorzędnej restauracji, władająca językiem niemieckim, potrzebna zaraz. Wiadomość w administracji „Kurjera Łódzkiego. 3652—2

Biuro próśb Pisarskiego, Andrzeja № 7. 3647—10

Biuro próśb Pisarskiego, Andrzeja 7. 3442—10

Bardzo tanio sprzedam szafy, łóżka, otomanę, stół, krzesła, lustro i inne drobiazgi. Nawrot 81 m 5.

Do sprzedania lub wynajęcia kompletne urządzenie sklepowe. Wiadomość, Towarowa № 25, Karolew.

Do sprzedania rower w dobrym stanie. ul Wólczańska 157. 1

Elegancka bryczka na gumach, parokonna lub na pojedynkę zaraz do sprzedania. Chojny Rzgowska 149 3624—3

Française. On cherche une jenne française pour garçon de 4 ans. S'adresser au jurnal sous „M. 100".

Kupuje różne kwity lombardowe, drogie kamienie, złoto, srebro. Wolborska № 1. Liberman. 3477-30

Lokal szkolny tanio do wynajęcia na godziny poobiednie. Konstantynowska 38, w szkole. 3549—1

Doktór med. Wł. Polakowski ginekolog i akuszer mieszka na ul. Nawrot № 1 Przyjmuje od g. 5-ej do 7-ej.

Kupię kilkanaście ławek szkolnych w dobrym stanie. Zawadzka 26, Sobolewska. Od dziesiątej do drugiej. 3653—3

Mechanik kinematograficzny potrzebny zaraz. Zgłaszać się do biura p. Rutkowskiego. Zielona № 1, w sobotę od godziny 4 do 5 po południu 3662—1

Młoda sympatyczna osoba znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje zarządu domem u jednej osoby, łaskawe oferty pod „Młoda" w administr „Kur. Łódz".

Nauczycielka z gruntowną znajomością języka polskiego i literatury potrzebna zaraz. Przejazd 16, skład pościeli 3660—3

Potrzebna dziewczyna ze szyciem, Aleksandrowska 39 m. 13. 1

Potrzebny chłopiec do posług u dentysty. Piotrkowska 35. 1

Rower sprzedam. Ogińska № 4, portjer. 3654—2

Węgiel koks, drzewo i kartofle do sprzedania. Konstantynowska 28, firma A. Jakubowski, dawniej E. Ditrych. 3528—2

Zaginął kwit № 8311 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Tow Pożyczkowego 1

Zaginął paszport wydany z gminy Bielawy, pow. łowickiego na imię Konstantego Krakowiaka. 1

Zaginął paszport niemiecki wydany z Łodzi, na imię Franciszka Garauła. 3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Jana Łożyckiego 3550—1

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37) W druk. St. Książka, Zachodnia 37